

Kaja Kaźmierska

Tożsamość w społeczeństwie (po)nowoczesnym w perspektywie „tradycyjnej”¹ interpretacji własnej biografii

Wstęp

„Tak jak w psychologii Gestalt, postać i tło wzajemnie się determinują albo jak niektóre rzadkie pierwiastki, których nie można znaleźć w przyrodzie w stanie czystym, a tylko jako składniki związków chemicznych, tak samo *communitas* można uchwycić tylko w relacji do struktury”.

Rozpoczynam moje rozważania od przywołania słów Victora Turnera² opisujucego dynamikę relacji między dwoma formami, czy jak pisze autor trybami, życia społecznego – sformalizowaną strukturą oraz uwalniającą człowieka od strukturalnych ograniczeń *communitas*. Chociaż Turner koncentrował się przede wszystkim na charakterystyce *communitas*, to zdawał sobie jednocześnie sprawę, że „...oba te społeczne tryby są niezbędne dla ciągłości ludzkiego społeczeństwa, żaden z nich nie może długo istnieć pozbawiony drugiego”³. Ten sposób myślenia, choć w odniesieniu do odmiennych ram, chcę uczynić tu punktem wyjścia, pokazując, że zwracamy uwagę na specyficzne cechy społeczeństwa współczesnego, często określanego jako ponowoczesne, wśród których indywidualizacja, odejście od dotychczasowych wzorów działania i planowania własnej biografii, a przede wszystkim jej płynności, wydają się najbardziej znaczące. Zarazem niekiedy umyka nam (socjologom) to, co jednak owej zmianie tak szybko nie podlega, co bardziej da się określić przez „tradycyjne” wzory opisu. Odwołując się zatem do sugestii Turnera, chcę dla

¹ Określenie tradycyjne używam w cudzysłowie. Nie chodzi tu bowiem o odniesienie do społeczeństwa tradycyjnego jako takiego, ale do tych cech życia społecznego, które z perspektywy ponowoczesności postrzegane są jako należące do przeszłości.

² V. Turner, *Liminalność i communitas*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004, s. 264.

³ V. Turner, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005.

zachowania całości „Gestaltowskiego obrazu”, skoncentrować się w moich rozważaniach na tych wymiarach biografii, których sposób interpretacji przez wielu został ogłoszony jako *passé*, tymczasem w moim odczuciu, w niektórych sytuacjach biograficznych, kulturowych i społecznych pozostaje wciąż aktualny. Lepiej bowiem da się owe sytuacje, a w szczególności ich interpretacje, scharakteryzować za pomocą „tradycyjnych”, a nie ponowoczesnych atrybutów. Nie będę więc zajmowała się okolicznościami sprzyjającymi stanowi braku w miarę jasno zdefiniowanej tożsamości, niespójności i niekonsekwencji postępowania, fragmentaryczności i epizodyczności rozmaitych sfer aktywności⁴. Przeciwnie, chodzi mi o sytuacje, w których kolektywny wymiar tożsamości buduje się w oparciu o etniczne czy narodowe identyfikacje, gdzie poszukuje się stałych punktów odniesienia dla definiowania biograficznych doświadczeń, a poczucie zakorzenienia postrzegane jest jako jedna z fundamentalnych potrzeb biograficznych. Nawet w dobie ponowoczesności kultura wciąż oferuje tu bogate instrumentarium umożliwiające budowanie biograficznej całości, więzi z miejscem urodzenia, nostalgii wobec przeszłości, przymusu powrotu do korzeni, czyli poszukiwania pozytywnej odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?” czy „Skąd pochodzę”? Postaram się przy tym pokazać, że rzecz dotyczy nie tylko pokolenia wewnątrzsterownego, jeśli odwołać się do znanej i skądinąd niezwykle trafnej diagnozy Davida Riesmana⁵, ale również do tych, którzy są niejako „skazani” na ponowoczesność, a proces konstruowania tożsamości poddany zostaje w ich przypadku owym współczesnym uwarunkowaniom, które jedni uznają za kulturowe osiągnięcie, inni za zagrożenie.

Zdaję sobie przy tym sprawę, iż moja refleksja nie jest ani systematyczna, ani też nie dążę w niej do postawienia konkretnych tez. Jest to raczej głos w dyskusji, poszukiwanie w różnych obszarach życia społecznego oraz różnych typach doświadczeń biograficznych śladów/dowodów dla istnienia odmiennego od współcześnie eksponowanego sposobu konstruowania własnej biografii na podstawie, jak już wspomniałam, „tradycyjnych” wzorców. Mówiąc w tym kontekście o doświadczeniu biograficznym trzeba podkreślić, iż jest ono związane z procesem tworzenia i weryfikowania tożsamości zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Tak więc, poszukując owych śladów skoncentruję się na przykładach pracy nad biografią i zarazem tożsamością. Problematyka, do której się odwołam jest związana z moimi doświadczeniami badawczymi. Stąd łączy ją wspólna nić moich zainteresowań skoncentrowanych wokół badania biografii. Z drugiej strony, są to obszary różne, dobrane według klucza

⁴ Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 7–31.

⁵ Autor pisał, co prawda, o typach osobowości czy, jak mówił, charakteru społecznego, wpisanych w specyficzny typ społeczeństwa, ale myślę, że posługując się współczesnym dyskursem można mówić też o określonych typach biograficznych – D. Riesman, *Samotny tłum*, Warszawa 1971.

„poszukiwania śladów”. I tak, najpierw zajmę się budowaniem opowieści przez osoby starsze⁶, następnie rozważę problem współczesnej mobilności w kontekście biograficznej pracy nad tożsamością.

Wymóg zamknięcia formy – narracje osób starszych

Spontaniczna, czyli wcześniej nieprzygotowana i niezredagowana narracja biograficzna⁷ posiada swoiste cechy wyznaczone przez ramy schematu komunikacyjnego, w jakich się dokonuje. Forma narracji jest ustrukturyzowana, czy też ograniczona, między innymi przez trzy wymogi regulujące jej charakter: wymóg kondensacji zmuszający narratora do koncentracji na wybranych wątkach biografii (bo przecież nie da się opowiedzieć wszystkiego); wymóg wchodzenia w szczegóły, czyli detalizacji opowiadanych wątków, tak aby opowieść była zrozumiała; i wreszcie, wymóg zamknięcia formy tekstualnej – narrator winien zawsze doprowadzić swoją opowieść do końca⁸. Wymienione wymogi niejako nadają rytm narracji (niezależnie od woli narratora), w efekcie czego otrzymujemy wypowiedź podlegającą regułom spontanicznej opowieści.

Na użytek moich rozważań chcę zwrócić uwagę na wymóg zamknięcia formy⁹. Traktuję go z jednej strony jako metaforę dla konstrukcji doświadczeń biograficznych, z drugiej strony, jako kulturowy wymóg związany z narracyjnym aspektem procesu nadawania znaczenia swojej biografii. Oba wymienione aspekty, które zaraz wyjaśnię, można odnieść zwłaszcza do procesu tworzenia biografii w wieku starszym. Moje doświadczenia badawcze związane ze zbieraniem wywiadów biograficzno-narracyjnych w dużej mierze dotyczą ludzi starszych, którzy byli moimi narratorami w podejmowanych przeze mnie projektach. Najważniejsze z nich to badania „Biografia a tożsamość narodowa”¹⁰ kiedy zbierałam narracje o doświadczeniach wojennych Polaków – mieszkańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej¹¹

⁶ Temu wątkowi poświęcę nieco mniej miejsca, ponieważ rozbudowane jego omówienie czytelnik znajdzie w książce K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*, Kraków 2008, s. 25–65.

⁷ Chodzi tu o metodę wywiadu biograficzno-narracyjnego, w której narrator proszony jest o opowieść o swoim życiu, nieprzerywaną interwencją badacza.

⁸ Rzecz jasna nie zawsze tak jest. Niedopełnienie tego wymogu narracji może oznaczać, iż narrator intencjonalnie bądź nie, dokonuje przesłonięcia niektórych doświadczeń biograficznych, zwłaszcza gdy są one zbyt traumatyczne, biograficznie nieprzepracowane i narrator nie jest gotowy, aby się z nimi zmierzyć. F. Schütze, *Outline for the Method of Biography Analysis*, nieopublikowany maszynopis 1986.

⁹ Dziękuję Andrzejowi Piotrowskiemu za cenne sugestie związane z zasadnością aplikacji tego terminu dla omawianych przeze mnie zjawisk.

¹⁰ Projekt „Biografia a tożsamość narodowa”, sfinansowany przez KBN, realizowany był przez zespół Katedry Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1992–1994.

¹¹ K. Kaźmierska, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Warszawa 1999.

oraz wywiady narracyjne przeprowadzane z urodzonymi w Polsce izraelskimi Żydami, którzy po kilkudziesięciu latach przyjeżdżają do Polski, aby zobaczyć swoje miejsca urodzenia¹². Poza konkretną i różną tematyką owych badań, ich cechą wspólną było dążenie narratorów do dokonywania bilansu własnej biografii, „domykania” opowieści biograficznej, nie tylko w wymiarze tworzonej narracji, ale również w odniesieniu do całego życia. Narratorzy posługiwali się rozległymi komentarzami i argumentacjami, niekiedy *in statu nascendi* podejmowali pracę biograficzną nad własnymi doświadczeniami, aby dokonać zamknięcia formy życiowych doświadczeń. W tym sensie tę specyficzną konstrukcję narracji tworzonych przez osoby starsze, można metaforycznie określić jako wymóg zamknięcia formy.

Praca nad materiałami zebranych w Izraelu i fenomenem powrotu do miejsca urodzenia po kilkudziesięcioletniej przerwie uświadomiła mi, że problem zamknięcia formy (biograficznej) wybiega poza proste porównanie schematu komunikacyjnego z biograficzną perspektywą narratora. Otóż, okazało się, że zamknięcie formy jest biograficznym, a nie tylko narracyjnym przymusem związanym z kulturowo ugruntowaną koniecznością postrzegania własnego życia jako w miarę spójnej całości, co w końcowej jej fazie jest wyrażane jako chęć „domknięcia”, „zatoczenia koła”. Potrzeba ta krystalizuje się najpełniej w wieku starszym i – należy dodać – odczuwana jest z różną intensywnością, kształtowaną przez typ doświadczeń biograficznych. I tak, jeśli w przypadku jednych potrzeba ta w ogóle nie jest problematyzowana, to w przypadku innych jest ona definiowana jako niezaspokojone pragnienie, niedokonana powinność. Dzieje się tak, gdy mamy do czynienia z „pękniętą”, tj. zakłóconą biografią, w której poczucie ciągłości doświadczeń biograficznych zostało zmaćcone. Wpisany w naszą kulturę wzór ciągłości wyrażający się zarówno w oczekiwaniu zintegrowania osobistych doświadczeń, jak i pokoleniowej ciągłości (w każdym z tych wymiarów brak pamięci uznany jest za patologię), prowadzi do psychologicznie, ale i kulturowo uwarunkowanego oczekiwania wobec obrazu własnej biografii. Jest nim umiejętność zbudowania symbolicznej relacji między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Wychowani w kulturze czasu historycznego, a więc linearnego, mamy poczucie jego upływu i nieodwracalności. Zarazem jednak powrót do przeszłości, tj. do wspomnień, do świata zakodowanego w pamięci, przydaje biografii alinearności. Sięgamy tu do bogatych zasobów uniwersum symbolicznego odnoszącego się do sfery sacrum, której jednym z atrybutów jest właśnie odwracalność. Rzecz w tym, aby w biograficznych interpretacjach móc połączyć te dwa przeciwstawne porządki, aby, mówiąc inaczej, przemierzając linię życia mieć/móc do czego powracać. Jeśli taka możliwość zostanie człowiekowi odebrana,

¹² K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć...*

problem biograficznej spójności staje się nie tylko powinnością, ale i przymusem zmierzenia się z trudnym, bo zakłóconym procesem jej budowania. Niebagatelną rolę pełni tu proces budowania zintegrowanego obrazu tożsamości.

Chociaż tożsamość, w myśl określonej tradycji socjologicznej¹³ podlega ciągłym zmianom, człowiek, ze względu na wskazany kulturowy przymus integracji doświadczeń biograficznych, definiując swoją biografię zazwyczaj koncentruje się na tych doświadczeniach, które umożliwiają postrzeganie siebie jako koherentnej całości. Perspektywa taka jest ważna zwłaszcza wtedy, gdy spojrzenie to jest retrospektywne, gdy patrzy się na całe swoje życie. Jak zaznaczyłam, staje się ona szczególnie znacząca w wieku starszym – czasie ogólnego bilansu i poszukiwania sensu dla całości biografii. Życie jawi się wtedy zazwyczaj jako ciąg zdarzeń, dla którego wspólną ramą odniesienia jest względnie stała i stabilna tożsamość. Jak zauważa Anselm Strauss, każda refleksja nad życiem jest symbolicznym uporządkowaniem zdarzeń. Sens życiowych doświadczeń zależy od tego, jakie interpretacje nadajemy swoim działaniom z przeszłości. Jeżeli zastosowane interpretacje są wiarygodne, jeśli ufamy swojej „terminologii”, wtedy różnorodne wydarzenia i motywy, którymi kierowaliśmy się w biografii stają się jednym wspólnym znaczeniem i pozwalają postrzegać życie jako całość. „To tak jakbyś opowiadał o swoim życiu chwila po chwili (*epoch by epoch*), nadając każdej z nich sens poprzez produkt końcowy. Subiektywne odczucie ciągłości wyraża się nie tyle w opisie ilości i stopnia zmian zachowania, ile w siatce terminów, dzięki której skądinąd wykluczające się zdarzenia mogą być połączone ze sobą”¹⁴. Nazwanie oraz interpretacja doświadczeń i działań pozwala umiejscowić każde z nich w biografii lub wykluczyć, przesłonić, jeśli zostaną one zinterpretowane jako „dewiacyjne”, bo zaburzające poczucie ciągłości. Są też takie, których wykluczyć się nie da, na przykład pozornie wyparte z pamięci, złe czy traumatyczne doświadczenia z czasem wracają, niejako domagając się swojego miejsca w biografii. Zwłaszcza taka sytuacja wymaga podjęcia złożonej pracy nad tożsamością. Przemilczanie niektórych doświadczeń, podkreślanie innych, nadawanie nowego znaczenia działaniom z przeszłości, to tylko niektóre ze złożonych strategii przepracowywania biografii, zmierzających do prezentacji życia jako spójnej całości. Poczucie ciągłości tożsamości wydaje się w tym procesie pełnić rolę kluczową

Pojęciem pracy biograficznej (*biographical work*)¹⁵ posługuję się za Anselmem Straussem. Oznacza ono podjęcie wysiłku interpretacji doświadczeń

¹³ Odwołuję się tu do tradycji socjologii interpretacyjnej.

¹⁴ A. Strauss, *Mirrors and Masks. The Search for Identity*, San Francisco 1959, s. 146.

¹⁵ Anselm Strauss, badając sytuację osób chorych, zwłaszcza terminalnie i nieuleczalnie, opracował szereg pojęć teoretycznych możliwych do zastosowania również w innych kontekstach społecznych. Praca biograficzna jest jednym z nich. A. Strauss, *Continual Permutation of Action*, New York 1993.

biograficznych w odniesieniu do własnej tożsamości, obrazów siebie, zachowań, podejmowanych bądź nie aktywności itp. „Sprzeczności i dysonanse doświadczenia swoiste są nawet dla zwyczajnego (*serene*) biegu życia i wymagają podjęcia ‘wewnętrznej’ pracy dla osiągnięcia pozbawionego rys i pęknięć (*seamless*) poczucia ciągłości tożsamości”¹⁶. Praca nad biografią trwa więc przez całe życie. Jednak staje się bardziej intensywna, gdy człowiek poddany zostaje doświadczeniom trudnym, nieoczekiwanym, zmuszającym do przededefiniowania tożsamości, zmiany dotychczasowego trybu życia. Jedną z okoliczności wzmagających tę pracę może być pojawiająca się w określonym momencie cyklu życia potrzeba nadania spójności całej biografii, w sytuacji gdy różne życiowe doświadczenia tej spójności nie sprzyjają lub ją zaburzają.

Opisane tu w ogólnym zarysie cechy pracy biograficznej można odnaleźć nie tylko w narracjach biograficznych osób starszych. W dalszej części moich rozważań będę odwoływać się do pojęcia pracy biograficznej, która podejmowana jest zawsze, gdy jednostka odczuwa potrzebę (ro)(z)budowania tożsamości.

W przypadku osób starszych jednym ze znaczących elementów pracy biograficznej wydaje się wymóg domknięcia formy odczuwany jako swoista determinanta biograficzna, która zasadniczo dotyczy każdego, jednak „dochodzi do głosu” zwłaszcza w przypadku osób o „pękniętej” biografii, w której wypracowanie poczucia kontynuacji wymaga szczególnego wysiłku. Różnorodne teksty kultury skłaniają mnie do przekonania, że potrzeba interpretacji własnej biografii jako sensownej (chodzi tu rzecz jasna o subiektywne odczucie sensu) całości jest efektem zarówno mechanizmów psychologicznych jak i kulturowych, zawartych w takich chociażby toposach, posiadanie *swojego miejsca*, dom, linearność, a więc ciągłość doświadczeń i zarazem zapisana w kulturze i naturze cykliczność umożliwiająca powrót – zatoczenie koła, wreszcie towarzyszące egzystencji człowieka napięcie między *sacrum* a *profanum*. Jak nietrudno dostrzec są to determinanty niejako nieprzystające do ponowoczesnego obrazu życia przedstawianego bardziej jako „zbiór” niż „zbiorowość”¹⁷ elementów. Jak pisze Zygmunt Bauman „W naszych czasach świat został pokawałkowany na luźno powiązane fragmenty, a nasze indywidualne życie sprowadza się do przypadkowych sekwencji niedbale powiązanych epizodów. Nie wielu z nas – jeśli ktokolwiek – może uniknąć uczestnictwa w więcej niż jednej społeczności ‘idei i zasad’, rzeczywistej lub rzekomej, spójnej lub ulotnej”¹⁸. Można więc przypuszczać, że taki sposób doświadczania biografii oraz pracy

¹⁶ *Ibidem*, s. 99.

¹⁷ Określeń tych używam metaforycznie w odniesieniu do ich podstawowego znaczenia w socjologii, kiedy za zbiór osób uznaje się sytuację, w której nie zachodzą żadne relacje między zgromadzonymi, w przeciwieństwie do zbiorowości będącej efektem więzi społecznej.

¹⁸ Z. Bauman *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk 2007, s. 15.

nad tożsamością przełożony zostanie na formę narracji, zwłaszcza osób reprezentujących młode pokolenie. I rzeczywiście narracje osób młodych zazwyczaj różnią się w wymiarze intensywności pracy biograficznej. Trudno jest na przykład w tych narracjach zidentyfikować opisany wymóg zamknięcia formy biograficznej. Osoby młode raczej nie dokonują, tak jak osoby starsze, bilansów życiowych, nie koncentrują się na mozolnym niekiedy poszukiwaniu ciągłości dla całej biografii. Trudno jest w tym momencie odpowiedzieć na pytanie, czy współczesne młode pokolenie, wchodząc w etap starości podporządkuje się owemu wymogowi, czy też będzie interpretowało swoją biografię w myśl współczesnego wzoru skrajnej indywidualizacji i „parcelacji” doświadczeń biograficznych. Aby rozstrzygnąć ten problem trzeba poczekać kilkadziesiąt lat. Jeśli miałabym wyrazić własną opinię, myślę, że mimo wszystko niewiele się w tym względzie zmieni. A zatem narracja osób starszych raczej nadal skoncentrowana będzie na poszukiwaniu ciągłości życiowych doświadczeń. Można jedynie przypuszczać, że, nieco generalizując, dokonanie syntezy biograficznej może być trudniejsze, bo więcej osób może być nosicielami „pękniętej” biografii. W przypadku obecnego pokolenia starszego, jeśli rozważać je w perspektywie Manheimowskiego *Lagerung*¹⁹, wspólnym doświadczeniem społeczno-historycznym była wojna wraz z jej konsekwencjami. Wydarzenie to, będąc zarazem doświadczeniem kolektywnym jak i indywidualnym, w największej mierze ukształtowało społeczny kontekst dla powstania „pękniętej” biografii²⁰. Jak już zaznaczyłam, zwłaszcza w tym przypadku, dążenie do jej syntezy, do zamknięcia formy, staje się wręcz przymusem biograficznym. Jako przykład można przywołać badany przeze mnie problem pracy nad biografią ocalałych z Zagłady, gdzie synteza doświadczeń biograficznych realizowana jest niejako wbrew generacyjnemu zdefiniowaniu biografii. Podstawowym jego wzorem (zarówno na poziomie indywidualnym jak i kolektywnym) jest bowiem wyznaczenie wyraźnej granicy między traumą wojny a powojennym życiem. Perspektywa taka służy bardziej segmentacji niż scalaniu biografii. A jednak zwyciężył przymus domknięcia formy. Jak powiedziała jedna z moich rozmówczyń: „Jak widzisz moje życie jest złożone z fragmentów, między tymi fragmentami ja nie mogę [ich] złączyć. Ja widzę, że w moim życiu brakuje ciągłości. Brakuje ciągłości i jak brakuje ciągłości w życiu, to się, to jest jakieś niedobre uczucie, coś brakuje. To niezdrowo, jak się nie robi integracji z wszystkich części, tak jakby to byli ludzie, którzy mieszkają w jednym człowieku”.

¹⁹ Karl Mannheim (K. Mannheim, *Essays on Sociology of Knowledge*, New York 1952 s. 286–320) rozumie generację jako wspólnotę doświadczeń i ich interpretacji związanej z ułokowaniem (*Lagerung*) każdego pokolenia w konkretnej przestrzeni społeczno historycznej.

²⁰ Można tu mówić o szerokim spektrum społeczno-biograficznych konsekwencji, na przykład przepracowanie traumy Zagłady, obozów koncentracyjnych, doświadczenia deportacji, wysiedleń, przesiedleń, powojenne losy mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej itp.

W przypadku współczesnego pokolenia segmentacja doświadczeń biograficznych nie jest związana z zewnętrznymi okolicznościami, jeśli rozumieć je jako niezależne od jednostki zdarzenia historyczne, bezwarunkowo wpływające na przebieg biografii. Jej kształt zależy, przynajmniej takie jest wewnętrzne przekonanie, od indywidualnych wyborów wymykających się niekiedy społecznym oczekiwaniom. „Nie wydaje się, by składania fragmentów w pełną, spójną całość zwaną ‘tożsamością’ stanowiło główne zmartwienie naszych współczesnych. (...) Może zresztą w ogóle nie jest to ich zmartwienie? Spójna, mocno znitowana i porządnie skonstruowana tożsamość mogłaby się okazać ciężarem, przymusem, ograniczeniem wolności wyboru. Mogłaby wróżyć niezdolność do otwarcia drzwi, gdy zapuka do nich sposobność”²¹.

Trzeba jednak zadać pytanie, czy tak rzeczywiście jest? Oraz czy współczesna fragmentaryzacja biografii w istocie „unieważnia” dążenie do poczucia ciągłości. W narracji na przykład nie przekłada się to na opowieść biograficzną, gdyż na ogół narracja osoby młodej nie jest jedynie zlepkiem rozproszonych epizodów biograficznych. Wynika to z faktu, iż zazwyczaj narracja jednak służy porządkowaniu doświadczeń, nadawaniu im biograficznego sensu, uaktywnianiu retrospekcji przez opowieść²². Dla kontrastu zatem przyjrzyjmy się narracjom osób młodszych.

Mobilność a tożsamość

Nie ulega wątpliwości, iż jednym z najbardziej charakterystycznych rysów społeczeństwa współczesnego jest jego szeroko pojęta mobilność. Rozwój cywilizacji technicznej sprzyja(ł) udoskonaleniu środków transportu oraz ogólnemu podwyższeniu poziomu życia. Znajduje to odzwierciedlenie w coraz bardziej intensywnej ruchliwości²³ i to zarówno incydentalnej – jak w przypadku ruchu turystycznego, jak i bardziej intencjonalnej, związanej z określonym projektem biograficznym, na przykład podróżami edukacyjnymi, działalnością zawodową, budowaniem przestrzeni dla kontaktów międzykulturowych. Doskonałym tego przykładem jest Europa, w której przemiany cywilizacyjne wzmocnione zostały zmianami strukturalnymi i polityczno-społecznymi. Łatwość podróżowania w obrębie Unii Europejskiej sprzyja tak szeroko pojętej mobilności. Nasuwa się więc pytanie, czy/ jak oderwanie od miejsca pochodzenia wpływa na postrzeganie własnej biografii, w tym przede wszystkim tożsamości.

²¹ Z. Bauman, *Tożsamość...*, s. 51.

²² J. Bruner, *Life as Narrative*, „Social Research” 1987, nr 1, s. 11–13.

²³ Bada się ją między innymi przez liczbę przekroczeń granicy. I tak, wzrosła ona z 25 mln w roku 1950 do prawie 900 mln w 2007 roku (www.world-tourism.org).

Jeśli przyjąć perspektywę społeczeństwa ponowoczesnego, przywiązanie dużej wagi do identyfikacji miejsca i z miejscem wydaje się odniesieniem nie-najlepiej charakteryzującym dążenia współczesnego człowieka, który nie tego poszukuje dla określenia własnej tożsamości²⁴. W myśl tej perspektywy inne znaczenie zyskuje również pojęcie domu „(...) domem staje się sam ruch, sama potrzeba zmienności i doświadczenia świata jako wyzwania dla tożsamości, która nigdy nie osiąga stabilności i ‘domowego bezpieczeństwa’”²⁵. Jednak liczne publikacje podkreślające znaczenie pamięci zbiorowej, tożsamości kolektywnej, wreszcie potrzebę zakorzenienia czy też konsekwencje jego braku, pokazują, że problem ten jest ciągle ważny. W pełni podzielam więc pogląd Wojciecha Łukowskiego, że globalizacja będąca jednym z czynników osłabiających więź z miejscem, „(...) nie zdejmuje z porządku dnia problemu posiadania ojczyzny i zakorzenienia, nawet jeśli w zmienionych warunkach będzie to wiązało się z poważnymi trudnościami i wyzwaniami dla tożsamości człowieka (...) Nie wydaje się jednak możliwe, że zakorzenienie przestanie być żywotną potrzebą człowieka, nawet jeśli jej zaspokojenie przyjmie nieoczekiwane i nieznanne jeszcze obecnie formy”²⁶.

Powyższy komentarz traktuję jako tło do przedstawionych dalej rozważań, których podstawą są wstępne rezultaty analizy materiałów empirycznych realizowanego obecnie projektu *Euroidentities. The evolution of European Identity: Using biographical methods to study development of European identity*²⁷. Zadanie, jakie postawili sobie uczestnicy badań polega na analizie sytuacji biograficznych oraz kontekstów społecznych, w których jednostki, podejmując pracę nad tożsamością, włączają (ewentualnie) w ów proces perspektywę szeroko rozumianej europejskości. Innymi słowy, Europa ma tworzyć jeden z kontekstów dla budowania tożsamości zarówno w wymiarze indywidualnym jak i kolektywnym. Aby dokładnie prześledzić proces pracy nad tożsamością i biograficzne uwikłania jednostek, w projekcie posłużono się wywiadem biograficzno-narracyjnym. Narracje zbierane są wśród osób, dla których Europa czy europejskość może być znaczącą ramą odniesienia w interpretacji doświadczeń biograficznych. Stąd narratorami są osoby reprezentujące następujące kategorie: pracujący za granicą, uczący się za granicą, działający w organizacjach pozarządowych związanych ze współpracą w obrębie Europy, inicjujący

²⁴ Por. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006; A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2002.

²⁵ W. Burszta, *Kilka tez z zakresu iterologii*, „Borussia” 2001, nr 24/25, s. 8.

²⁶ W. Łukowski, *Spoleczne tworzenie ojczyzny*, Warszawa 2002, s. 77.

²⁷ Jest to międzynarodowy projekt realizowany w ramach FP 7 z udziałem 7 ośrodków akademickich: Polski (Uniwersytet Łódzki), Irlandii Północnej (Uniwersytet w Belfaście), Walii (Uniwersytet w Bangor), Niemiec (Uniwersytet w Magdeburgu), Estonii (Uniwersytet w Tallinie), Włoch (Uniwersytet w Neapolu), Bułgarii (Uniwersytet w Sofii).

kontakty kulturowe, wreszcie, rolnicy (jako beneficjenci bądź „zakładnicy” unijnych procedur). Wśród wymienionych grup tylko ostatnia nie jest z definicji mobilna. W przypadku pozostałych kontekst Europy otwiera się poprzez podróż, zmianę kraju jako miejsca tymczasowego, dłuższego bądź stałego zamieszkania. Swoje rozważania skoncentruję wokół osób pracujących za granicą oraz uczących się, gdyż zespół polski²⁸ w tych grupach zbiera wywiady biograficzno-narracyjne. Przedstawione poniżej obserwacje, będące efektem pracy zespołowej nad materiałem, mają formę pierwszych spostrzeżeń i analiz. Praca bowiem nad projektem ciągle trwa.

Wśród osób kształcących się za granicą największą grupę stanowią studenci korzystający z programu Erasmus. Pracujący za granicą to osoby czasowo lub na stałe wyjeżdżające z kraju pochodzenia w celu poszukiwania pracy jako takiej lub pracy lepszej, tzn. spełniającej oczekiwania finansowe bądź związanej z chęcią samorealizacji. W przypadku obu grup możemy mówić o czterech kierunkach mobilności ważnych dla wymiaru pracy nad tożsamością. Są to: Zachód-Zachód (kiedy mieszkańcy Europy Zachodniej wyjeżdżają do innego kraju Europy Zachodniej) oraz analogicznie: Zachód-Wschód, Wschód-Zachód, Wschód-Wschód²⁹. Każdy z wariantów różnicuje doświadczenia kulturowe – od konfrontacji z nieznacznymi acz zauważalnymi odmiennościami, po wrażenie szoku kulturowego. Zawsze jednak pobyt w innym kraju, nawet przy niewielkim kontraście, jak w przypadku Z-Z, związany jest z doświadczeniem różnicy. W większości przypadków narratorami są ludzie młodzi lub w wieku średnim (24-50 lat z przewagą dwudziesto- trzydziestolatków).

Przystępując do projektu mieliśmy wyobrażenie, że badana grupa osób znajduje się w awangardzie wyznaczającej proces konstruowania współczesnej tożsamości. Przypuszczaliśmy, iż zgodnie z opisanym chociażby przez Zygmunta Baumana wzorem tożsamości ponowoczesnej, sytuacja mobilności będzie sprzyjała tworzeniu kulturowych hybryd, tożsamości kosmopolitycznej czy też „patchworkowej”. Jej nosiciele będą cechować przede wszystkim indywidualizm, epizodyczność i niespójność postępowania, wzmocniona doświadczeniem kulturowego zróżnicowania, a przede wszystkim niechęć do jednoznacznych deklaracji w odniesieniu do tożsamości zbiorowej. Sytuacji tej miał sprzyjać zarówno otwarty kontekst doświadczania Europy, jak i młody wiek narratorów. Tymczasem analiza narracji pokazuje, że współczesne doświadczenie mobilności, sprzyjające poznaniu odmiennego kontekstu kulturowego,

²⁸ W skład zespołu wchodzi: Andrzej Piotrowski, Kaja Kaźmierska, Katarzyna Waniek. Grupa polska odpowiedzialna jest za kategorię „pracujący zagranicą”. Praca nad materiałem opiera się na wywiadach zgromadzonych przez wszystkie zespoły biorące udział w projekcie.

²⁹ Oczywiście nie odpowiada to dosłownym kierunkom geograficznym, a społecznemu, politycznemu i kulturowemu podziałowi na Europę Zachodnią i Środkowo-Wschodnią.

niekoniecznie musi wiązać się z rozluźnianiem związku z miejscem pochodzenia czy „rozmiękczeniem” tożsamości zbiorowej prowadzącej do odrzucenia potrzeby kolektywnych identyfikacji. Otóż, okazuje się, że wśród wielu bardzo aktywnych i mobilnych osób, doskonale reprezentujących takie cechy jak indywidualizm, niezależność, skłonność do twórczego działania, odnaleźć można zarazem wiele śladów „tradycyjnych” zasobów służących budowaniu obrazu własnej tożsamości, niejako wbrew przewidywaniom, że zmiana stylu(ów) życia związana przede wszystkim z procesem indywidualizacji, przyczyni się do znaczącego, jeśli nie kompletnego, przeorganizowania współczesnej tożsamości.

Jednym z symptomatycznych doświadczeń przeczących powyższemu pogładowi jest odnowienie związku z miejsce/krajem pochodzenia, które nazwaliśmy repatriotyzacją³⁰. Wyjazd z kraju sprzyja postrzeganiu własnego zakorzenienia z perspektywy przestrzennego i kulturowego dystansu. Doświadczenie Schützowskiego *homecomera* jest zawsze bogatsze o perspektywę zewnętrzną, często bardziej krytyczną, niekiedy emocjonalnie zdystansowaną. Z drugiej strony, perspektywa oddalenia i powrotu pozwala na dostrzeżenie tych wymiarów własnej identyfikacji z miejscem, które do tej pory były niezauważalne, a przez to często niedoceniane. Repatriotyzacja może dotyczyć odnowienia więzi emocjonalnych, docenienia relacji społecznych, uwrażliwienia na walory krajobrazowe wpisane w lokalność biograficznych doświadczeń, zarazem sprzyja bardziej postawie relatywizmu niż etnocentryzmu. Przy czym wszystkie wymienione doświadczenia sprzyjają nie tylko przepracowaniu uprzedzeń i stereotypów, zmianie postaw czy poglądów, lecz zarazem, a raczej przede wszystkim, stają się ważnym komponentem w biograficznej pracy nad tożsamością. Oto kilka przykładów:

Walijczyk pracujący w Szwecji:

„Cieszę się, że to zrobiłem [chodzi o kilkunastoletnią pracę w Szwecji] (...) doświadczyłem kompletnie innego życia, języka i na wiele sposobów innej kultury i innej topografii. Kiedy wróciłem, odczułem, że powrót jest wspaniały. Patrzyłem na otoczenie zupełnie innymi oczami, miesiącami spacerowałem z uśmiechem na twarzy. Pracowałem w dolinie, tuż za wzgórzem, widziałem stąd okna mojej sypialni z czasów dzieciństwa, góry i morze. To jest wspaniały przywilej i zastanawiam się czy odczuwałbym to samo gdybym został tutaj”

Holender mieszkający w Bułgarii:

„Inna rzecz też związana z naturą, to ja byłem zawsze przyzwyczajony do mieszkania nad morzem, codziennie w lecie chodziłem nad morze (...) i zacząłem tęsknić

³⁰ Pomysł nazwania opisanych zjawisk repatriotyzacją należy do Andrzeja Piotrowskiego, ciągle jeszcze jesteśmy w fazie poszukiwania być może lepszego terminu, który nie byłby kojarzony z nacjonalizmem.

za morzem. Kiedy wracam [przyjeżdża w odwiedziny do Holandii] wszystko jest mniej więcej takie samo. To może wydawać się nudne, ale ja jestem szczęśliwy, że to się nie zmienia, bo to byłoby może, nie wiem, bo ja nie wiem jak to mogłoby inaczej wyglądać”.

Polka – studentka Erasmusa:

„Natomiast po tym powrocie z B [nazwa miasta w Niemczech], gdzie trochę na nowo i na// inaczej zaczęłam patrzeć na nasz kraj// bo też wyjechałam w ogóle zmęczona Polską... polityką, politykami, tym wszystkim, co się działo, po prostu już miałam serdecznie dosyć wszystkich i wszystkiego. A wróciłam po tym roku patrząc z takim (śmieje się) uwielbieniem i na... i na Polaków i na i z większą jakby tolerancją... nawet tego, co się dzieje u nas w polityce... chociaż hmm... (śmieje się) niektóre rzeczy później// przynajmniej mniej gdzieś tam przyprawiły mm... o zawrót głowy i doprowadzały do szwskiej pasji, ale// ale mimo wszystko... i zupełnie inaczej też zaczęłam patrzeć na Polskę, na naszą kulturę”.

Polka pracująca za granicą, która zdecydowała się na powrót:

„No i no i tak i z tym narzeczonym ja postanowiłam, no bo jestem jedynaczką i chciałam po prostu trochę sobie pobyć z moimi rodzicami tutaj, a już miałam dosyć tego latania. No to tak w sumie jedyny powód, bo widzisz. Bo może tak teraz to zrozumiesz, bo umarł ci tata no nie. No i wyobraź sobie, żebyś mieszkała za granicą to byś sobie nie wybaczyła, że cię nie było przy tym. I byś się zastanawiała na przykład, dlaczego wiesz, że jak byś była to może by było inaczej, a bo może coś tam. ...No i to tak jest, że dopóki ci tam wszyscy żyją zdrowi, no to wszystko jest fajnie. Ale potem widziałam dużo razy jak ludzie właśnie ubolewali, a że nie zdążyłam mamie coś tam powiedzieć, a tacie coś tam”.

Szwajcar mieszkający w Estonii:

„Czy jest bezpieczniejsze miejsce niż Szwajcaria? Nie, najprawdopodobniej nie. I przeprowadzka do takiego miejsca jak Estonia, z kochanymi sąsiadami na wschodzie, którzy nie są szczególnie umiarkowani w mówieniu co by chcieli i co myślą itp. Ii nagle zaczynasz rozumieć innych. Nie, nie znaczy, ja ciągle, że jestem zadowolony, ja totalnie nie zgadzam się ze Szwajcarami, którzy uważają, że potrzebna jest armia. Ciągle tak uważam, ale mogę zrozumieć dlaczego ludzie uważają, że jest potrzeba.

N: Mogę zrozumieć jak ludzie mają poczucie zagrożenia, kiedy to jest poważnym problemem w ich życiu. Tego wcześniej nigdy nie odczuwałem. Dlatego to nie jest dla mnie problem, że moja mam// żona biega po lesie z karabinem. To jest zupełnie w porządku. W zasadzie jestem całkowicie pewien, że jak zaczęliby rozdawać karabiny, gdyby tu weszli Rosjanie, to najprawdopodobniej też wziąłbym karabin”.

Przedstawione cytaty są, siłą rzeczy, wyjętymi z kontekstu narracji ilustracjami różnych sposobów doświadczania repatriotyzacji. W pierwszym

przypadku pracujący kilkanaście lat w Szwecji Walińczyk powraca w rodzinne strony, aby kontynuować karierę zawodową. Admiracja krajobrazu, poczucie szczęścia z *bycia u siebie* ma w tym przypadku zarówno znaczenie dla indywidualnego, jak i kolektywnego aspektu tożsamości. Mężczyzna, będąc w wieku pięćdziesięciu kilku lat, zaczyna szukać biograficznie znaczącego swojego miejsca i odnajduje je w dosłownym powrocie do własnych korzeni. W wymiarze tożsamości zbiorowej zachwyty nad walijskim krajobrazem ma nie tylko znaczenie estetyczne, ale przede wszystkim więziotwórcze w myśl opisanych przez Stanisława Ossowskiego³¹ mechanizmów tworzenia więzi z rodzinnymi stronami. Przy czym narrator buduje czy też wzmacnia poczucie tożsamości zbiorowej, odwołując się do typowych dla kultury walijskiej zasobów kształtujących szczególną wrażliwość emocjonalną wobec piękna walijskiego krajobrazu. Skądinąd wiadomo, że główną ramą odniesienia dla tożsamości walijskiej jest język (którym narrator swobodnie włada) oraz propagowana w tekstach kultury (poezji, malarstwie, literaturze) pozytywna i bardzo emocjonalna postawa wobec typowych cech krajobrazu walijskiego. Trzeba też podkreślić, że autor narracji powraca czy raczej (od)nawia swoją relację z miejscem po fazie bogatych kulturowych doświadczeń związanych z pobytem w Szwecji. Dały mu one możliwość budowania kulturowych porównań i wzbogacania biografii w wymiarze działań profesjonalnych (narrator jest lekarzem) jak i pracy nad tożsamością. Autor narracji doskonale zresztą zdaje sobie sprawę z dylematu wyboru swojego miejsca. Jego żona jest Szwedką, rozumie więc jej sentyment do kraju pochodzenia (na tle tych rozważań zastanawia się na przykład gdzie każde z nich chciałoby być pochowane). Postrzega też biograficzną trudność, w jakiej znalazły się jego dzieci „zawieszane” między Szwecją, Walią i Anglią i poszukujące punktu orientacji dla swojej biografii. Ów „nadmiar” kulturowych doświadczeń dzieci, notabene wywołany przez realizowanie własnych celów biograficznych związanych z pracą, narrator interpretuje jako raczej biograficzną trudność niż osiągnięcie.

Fragment narracji studentki Erasmusa pokazuje nieco inny odcień repatriotyzacji. Punktem wyjścia jest „zmęczenie Polską”, czyli postawa kontestacji i poszukiwania odmienności typowa dla młodego wieku i charakterystyczna dla czasów współczesnych. Można ją porównać, choć nie dosłownie, do jednego z wyróżnionych przez Erika Cohena³² typów przeżywania efektów własnej mobilności³³, jakim jest *tryb poszukiwania doświadczeń*. „Cohen zalicza do niego tych, którzy są wyalienowani w swoim społeczeństwie. Nie czują się

³¹ S. Ossowski, *O narodzie i ojczyźnie*, Warszawa 1984.

³² E. Cohen, *A Phenomenology of Tourist Experiences*, „Sociology” 1979, nr 2, s. 179–201.

³³ Chociaż Erik Cohen swoją typologię stworzył dla opisu doświadczeń współczesnego turysty, uważam, że może być ona inspiracją dla analizy doświadczenia mobilności również i w innych kontekstach biograficznych.

związani z jego aksjologicznym centrum. Nie wybierają jednak buntu, rewolucji, lecz drogę poszukiwania nowych sensów”.³⁴ W przypadku autorki narracji poszukiwanie to prowadzi do odnowienia związku z „aksjologicznym centrum” przy jednoczesnym dowartościowaniu doświadczeń zdobytych za granicą. Pozwalają one na wzbogacenie biografii o nowy wymiar homecomera, któremu nieobca jest nostalgia za domem/ojczyzną. Cała narracja ukazuje pracę biograficzną zmierzającą do uporządkowania doświadczeń biograficznych, obrazów siebie, poszukiwania klucza dla możliwości interpretacji dokonanych wyborów jako biograficznie sensownych a zarazem społecznie istotnych. W końcu narratorka znajduje znaczenie dla swoich działań w, jak to określa, misji przedstawiania Polski jako kulturowo i historycznie znaczącego miejsca w Europie, a przez to budowania mostów między społeczeństwami/narodami, zwłaszcza polskim i niemieckim. Nie ma tu niestety miejsca na omówienie całej narracji. Jej analiza pokazuje, że autorka posługuje się złożoną strukturą argumentacyjną opisującą pracę nad tożsamością, której punktem wyjścia jest wątpliwość co do sensu wyborów biograficznych, poczucie rozluźnienia więzi z symbolicznie znaczącym miejscem/Polską (podobnie do figury współczesnego turysty reprezentującego *tryb doświadczenia*), jednak punktem dojścia jest twórcze przepracowanie dylematów biograficznych. Dodajmy, że narratorka ma dwadzieścia kilka lat, a jej opowieść skoncentrowana jest na budowaniu sensu i w dużej mierze biograficznej ciągłości i spójności tożsamości. Choć nie jest to zadanie łatwe, prowadzi do wymiernych rezultatów i to zarówno w subiektywnej ocenie narratorki, jak i perspektywie zewnętrznej, zbudowanej przez analizę narracji. W efekcie nowe i, jak wiemy z całej narracji, bogate (wzbogacające biografię o budowanie pozytywnej relacji z nowym miejscem) doświadczenia zebrane za granicą, nie pogłębiają dystansu wobec *swojego miejsca*. Przeciwnie, niejako studzą emocje i pomagają narratorce spojrzeć na swój kraj z nowej perspektywy podkreślającej wartość własnych korzeni.

W przypadku Holendra mieszkającego w Bułgarii repatriotyzacja budowana jest wyraźnie z pozycji Mickiewiczowskiej Litwy, którą ceni się dopiero po jej utracie³⁵. Co ciekawe, doświadczenia narratora są całkowitym kontrastem wobec współczesnej pochwały zmienności i płynności. Wyraża on bowiem nie tylko nostalgię za holenderskim krajobrazem (w innym miejscu mówi, że mimo podziwu dla naturalnego piękna Bułgarii odczuwa rodzaj klaustrofobii przez otoczenie górami i brak widoku otwartego horyzontu), ale przede wszystkim oczekiwaniem niezmienności opuszczonego świata – rodzinnego domu, który dzięki temu pozostaje ważnym punktem orientacyjnym w biografii. Cała

³⁴ K. Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2004.

³⁵ Przedstawiony cytat nie pokazuje tego w pełni, ale wynika to wyraźnie z analizy całej narracji.

narracja pokazuje zmagania narratora związane z jego adaptacją w nowej kulturze. Autor narracji przeprowadził się do Bułgarii ze względu na żonę. Jest typowym Schützowskim obcym starającym się zakorzenić w nowym kulturowo i społecznie środowisku. Fascynacja naturalnością bułgarskiego krajobrazu jest jednym ze środków służących pomyślnemu procesowi adaptacji. Jednocześnie narrator wzmacnia swoje relacje z krajem pochodzenia, zwłaszcza w wymiarze ojczyzny prywatnej – niewielkiej społeczności lokalnej, której członkami są rodzice i rodzeństwo. Poczucie tożsamości zbiorowej budowane jest tu również przez kontrastywność dwóch kultur.

Kolejny przykład to młoda kobieta, która mimo dobrze rozwijającej się kariery zawodowej decyduje się na powrót do Polski, ponieważ zdaje sobie sprawę z przypadłości homecomera, który za każdym razem musi konfrontować zachowany w pamięci obraz świata z zastanym i rzecz jasna zawsze ulegającym zmianie. Repatriotyzacja dotyczy więc tu przede wszystkim (od)nowienia relacji interpersonalnych, które z perspektywy czasu i przestrzeni zyskują szczególne znaczenie w budowaniu obrazu siebie. Narratorka niejako wyraża sprzeciw wobec płynności i przelotności relacji społecznych. Poczucie linearności, a więc i nieodwracalności czasu biograficznego jest tu bardzo silnie wyrażone poprzez doświadczenie straty. Co ciekawe, narracja ta zawiera obszerny i bogaty w struktury argumentacyjne, krytyczny opis podróży samolotem. Nasuwa się tu skojarzenie z esejem pt. *Podróż* Jana Szczepańskiego: „A przecież samolotem człowiek nie podróżuje. Zostaje potraktowany jako przesyłka pocztowa, doręczony do następnego lotniska, gdzie albo wychodzi, albo zostanie przejęty tranzytem i przekazany do następnego latającego pudła i dostarczony na miejsce przeznaczenia”³⁶. Fragment narracji poświęcony podróży samolotem (poprzedzający cytowaną sekwencję) jest formą „lamentu” nad biograficznymi konsekwencjami mobilności, bycia w ruchu, poczawszy od uciążliwości podróży, w której zinstytucjonalizowana troska o pasażera prowadzi w istocie do jego uprzedmiotowienia, a skończywszy na zaburzeniu relacji interpersonalnych i poważnych dylematach tożsamościowych.

I wreszcie, niezwykle ciekawy jest przypadek Szwajcara. To, trzymając się porównania z terminologią Cohena, typ egzystencjalny, poszukujący nowych sensów przez kontestację swojego miejsca pochodzenia/centrum i poszukujący biograficznej alternatywy przez kulturową bądź społeczną konwersję. W omawianym przypadku narrator zdecydował się na znaczącą zmianę kontekstu. Znudzony, jeśli nie użyć mocniejszego określenia, wręcz zniesmaczony zasobnym, uregulowanym, „perwersyjnie” uładowym życiem w Szwajcarii, poszukuje dla siebie innego centrum i znajduje je w Estonii. Tam zaczyna pracować

³⁶ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984, s. 103.

i zakłada rodzinę. To przejście (choć nie w sensie dosłownym) można opisać jako wyjście ze struktury i wejście w *communitas*, bo różnica między społeczeństwem szwajcarskim i estońskim pozwala zbudować taką cezurę. Nie jest to zatem przypadek prostej repatriotyzacji – odnowienia więzi z krajem pochodzenia. Przeciwnie, przez kontestację własnej ojczyzny narrator buduje silną więź z krajem, który daje, według niego, możliwość budowania pozytywnej relacji z *nowym miejscem*. Przy czym odbywa się to na takich samych zasadach, na jakich inni dokonują repatriotyzacji. Przedstawiony fragment narracji pokazuje, że poszukiwania te prowadzą do możliwości wzięcia pod uwagę perspektywy innego dzięki doświadczeniu relatywizmu jako przekładalności perspektyw. Nie jest to jednak relatywizm koniunkturalny na przykład człowieka zewnątrzsterownego (odwołajmy się raz jeszcze do Riesmana), zorientowany na doraźne, czasowe „bycie w świetle”. Narrator wyraźnie sygnalizuje, że nie chodzi mu o zmienność i efemeryczność własnych przekonań zależnie od sytuacji i własnej wygody, ale o budowanie uargumentowanych postaw wspartych dość klasycznym („tradycyjnym”) poczuciem tożsamości zbiorowej i solidarności z małym, walczącym o tożsamość narodem.

Wybrane przypadki to przykłady dość częstych w zebranych materiałach doświadczeń związanych z potrzebą (od)budowania więzi z *miejscem*. Można wręcz powiedzieć, że perspektywa taka zdecydowanie przeważa nad płynnym czy bezrefleksyjnym opisem doświadczeń związanych z jakkolwiek zdefiniowanymi procesami mobilności. Jeśli nawet opisane symptomy repatriotyzacji nie pojawiają się wprost, to w większości przypadków okazuje się, iż doświadczenie „otwartej” Europy nie idzie w parze z doświadczeniem „otwartej” (tj. „płynnej”, podatnej na ciągłe zmiany) biografii. Jeśli pokusa taka istnieje, to jest ona obarczona wysokimi kosztami biograficznymi. Większość bowiem dotychczas przeanalizowanych przypadków to biografie, w których otwarta Europa jest przede wszystkim polem dla ucieczki od biograficznych uwikłań, problemów emocjonalnych, rodzinnych, kompulsywnym poszukiwaniem odmienności życiowych doświadczeń w związku z poczuciem bycia w biograficznie problematycznej sytuacji. Ten punkt startu, w swoim charakterze dobrze wpisujący się w (po)nowoczesny wzór osobowy, prowadzi zazwyczaj do (nieco upraszczając) dwojakiemu scenariusza (pamiętajmy, że zawsze konkretnego w perspektywie unikalności każdej biografii). Albo dochodzi do twórczego, pozytywnego przepracowania własnej biografii, albo ucieczka prowadzi do stanu zawieszenia, biograficznego dryfu, gdzie pozorne zmiany na lepsze przesłaniają stan faktyczny – doświadczenie cierpienia, niemożności wydostania się z pułapek biograficznych. Nie ma tu miejsca na rozwinięcie tych ogólnych charakterystyk (stanie się to przedmiotem odrębnego opracowania), odwołuję się jednak do tych stwierdzeń w kontekście rozważanego tu problemu. Otóż, okazuje się, że w każdym z powyższych

wariantów jednostki interpretują swoją biografię, odwołując się (niekiedy całkiem nieintencjonalnie) raczej do „tradycyjnych” niż (po)nowoczesnych sposobów doświadczenia. Dążą na przykład do pokazania biograficznej spójności, nawet jeśli zależy im na biograficznej metamorfozie czy po prostu zmianie, bo nie dokonuje się ona bez uzasadnienia, ale zazwyczaj w kontekście poszukiwania sensu.

Należy wreszcie zwrócić uwagę, że dla określenia narratorów użyłam identyfikacji narodowych. Jest to do pewnego stopnia narzucona przeze mnie atrybucja, w tym sensie, iż każdy z autorów narracji jest w zgromadzonym przez nas materiale rozpoznawalny przez swoje imię-pseudonim. Posłużyłam się identyfikacjami narodowymi nie tylko, aby wzmocnić wydźwięk przedstawionych rozważań, ale również dlatego, że w istocie ta część doświadczeń (przedstawionych narracji), która jest tu przedmiotem mojego zainteresowania interpretowana jest w perspektywie tożsamości zbiorowej/narodowej narratorów.

Zakończenie

Intencją przedstawionych tu rozważań nie było przekonanie czytelnika, że niewiele się zmieniło i ludzie w taki sam sposób, jak dekady temu, borykają się z nadaniem sensu swojej biografii. Nie było też moim zamierzeniem podważanie diagnozy stanu współczesnej rzeczywistości społecznej tworzącej ramy dla (po)nowoczesnej, płynnej tożsamości. Chciałam jednak pokazać, iż diagnoza ta niekiedy usuwa z pola widzenia zjawiska, które w myśl płynnej nowoczesności winny zostać dawno unieważnione lub gruntownie przedefiniowane. Na początku lat 80. XX w. niektórzy socjologowie ogłosili zmiernych narodów, traktując je jako typ zbiorowości znaczący w czasach od rewolucji francuskiej do II wojny światowej³⁷. Przez kolejne powojenne dekady rola narodu jako głównego odniesienia dla tożsamości indywidualnej i zbiorowej miała słabnąć. Zwłaszcza w wymiarze tożsamości indywidualnej narodowe identyfikacje miały być coraz mniej znaczące. Okazało się, że jest to diagnoza przedwcześnie. Analogicznie, wydaje mi się, że mocne obecnie podkreślanie, że „[t]akie postawy jak dbałość o spójność, przywiązanie do zasad, przestrzeganie precedensów oraz wierność logice ciągłości zamiast zmiennych i krótkotrwałych okazji to dla większości mieszkańców płynnego nowoczesnego świata nic obiecującego”³⁸, nie musi oznaczać, iż w istocie w większości, a przynajmniej ci najbardziej potencjalnie podatni na „ponowoczesne wzory osobowe”, będą zainteresowani w nadaniu

³⁷ J.R. Gillis, *Memory and Identity: The History of Relationship*, [w:] *The Politics of National Identity*, red. J.R. Gillis, New Jersey 1994.

³⁸ Z. Bauman, *Tożsamość...*, s. 52.

takiego właśnie kształtu swoim biografiom. Jak pokazują zebrane dotąd materiały, dominującym rysem narracji nie jest „ponowoczesne samozadowolenie”, lecz biograficzna praca nad tożsamością prowadzona w trudnych warunkach płynnej nowoczesności.

Anthony Giddens³⁹, rozważając kwestię tożsamości w późnej nowoczesności wskazuje na cztery dylematy, jakim poddana jest współczesna tożsamość. Są to: „unifikacja-fragmentacja: w refleksyjny projekt tożsamości włącza się wiele kontekstualnych zdarzeń i postaci doświadczenia zapośredniczonego, pośród których trzeba wytyczyć właściwy kierunek; bezsilność-kontrola: gwarantowana przez nowoczesność dostępność wielu stylów życia stwarza wiele możliwości kontroli, ale tworzy też poczucie bezsilności; autorytet-niepewność: w sytuacji braku ostatecznych autorytetów refleksyjny projekt tożsamości oscyluje między pewnością a niepewnością; doświadczenie osobiste-doświadczenie urynkowane: narrację tożsamościową trzeba konstruować w warunkach, w których znormalizowany wpływ na konsumpcję zakłóca kontrolę osobistą”.

Można owe dylematy porównać do Eriksonowskiej koncepcji przepracowywania sprzeczności w kolejnych fazach cyklu życia⁴⁰. Twórcze przepracowanie dychotomii umożliwia przewyciężenie kryzysu tożsamości. Zdaniem Giddensa każdy z wymienionych dylematów może prowadzić do kryzysu tożsamości bądź służyć jej wzbogaceniu. Wymaga to wysiłku podjęcia trudnej niekiedy pracy biograficznej nad tożsamością, ale nie jest niemożliwe.

Podaję tu dwa przykłady współcześnie konstruowanych narracji ukazujących proces interpretacji własnej biografii: narracje osób starszych i osób z doświadczeniem mobilności. Trzeba zaznaczyć, że istnieją jeszcze co najmniej dwa znaczące wymiary, które wymagają namysłu w kontekście rozważanego tu problemu. To współczesna marginalność kulturowa w wielu jej wariantach oraz kwestia budowania tożsamości zbiorowej przez małe narody, grupy etniczne czy inne typy zbiorowości lokalnych. W każdym z tych obszarów z pewnością odnaleźć można zjawiska wspierające reprezentowaną przeze mnie perspektywę.

Identity in (Post)Modern Society in the Perspective of the ‘Traditional’ Interpretation of one’s own Biography (Abstract)

In the paper I analyze those aspects of biography which have been proclaimed as passé in terms of postmodern perspective, whereas they are still meaningful in certain

³⁹ A. Giddens, *op. cit.*, s. 256-274.

⁴⁰ E.H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, Poznań 2004.

biographical, cultural or social situations. Hence they can be much better characterized with the help of “traditional” rather than postmodern attributes. Thus, I concentrate on situations in which collective identity is based on ethnic or national identifications, where people look for stable symbolic points to define biography, when the need to have roots is defined as one of the fundamental biographical needs. Even in postmodern times culture still offers rich enough resources to create the need for biographical complexity and wholeness. When presenting those traces I concentrate on examples of both biographical and identity work. My findings are based on my research experiences.

Streszczenie

W artykule koncentruję się na analizie tych wymiarów biografii, których sposób interpretacji przez wielu został ogłoszony jako *passé*, tymczasem w niektórych sytuacjach biograficznych, kulturowych i społecznych pozostaje on wciąż aktualny. Lepiej bowiem da się owe sytuacje, a w szczególności ich interpretacje, scharakteryzować za pomocą „tradycyjnych”, a nie ponowoczesnych atrybutów, takich jak płynność, epizodyczność rozmaitych sfer aktywności. Chodzi więc o sytuacje, w których kolektywny wymiar tożsamości buduje się na podstawie etnicznych czy narodowych identyfikacji, gdzie poszukuje się stałych punktów odniesienia dla definiowania biograficznych doświadczeń, a poczucie zakorzenienia postrzegane jest jako jedna z fundamentalnych potrzeb biograficznych. Nawet w dobie ponowoczesności kultura wciąż oferuje tu bogate instrumentarium umożliwiające budowanie biograficznej całości, więzi z miejscem urodzenia, nostalgii wobec przeszłości, przymusu powrotu do korzeni itp. Mówiąc w tym kontekście o doświadczeniu biograficznym trzeba podkreślić, że jest ono związane z procesem tworzenia i weryfikowania tożsamości zarówno indywidualnej jak i zbiorowej. Tak więc, poszukując owych śladów, koncentruję się na przykładach pracy nad biografią i zarazem tożsamością. Problematyka, do której się odwołuję jest związana z moimi doświadczeniami badawczymi w tym zakresie.